GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

6. LUTEGO 1918.

NR. 30. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austrye okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Do Brześcia.

Prawie równocześnie nadeszły z Warszawy dwie informacye. Według pierwszej urzędowej, rząd warszawski otrzymał dostęp do Brześcia, gdyż przeszkody dotychczasowe zniknęły. Według drugiej, prywatnej, rząd warszawski wystosował do mocarstw centralnych zawiadomienie, iż wysyła swych delegatów do Brześcia i że uczyni to w ciągu 48 godzin. Do zawiadomienia tego miała być dodaną uwaga, że gdyby podróż ta nie doszła do skutku z przyczyn od rządu warszawskiego niezależnych, a zależnych natomiast od państw centralnych, — na ten wypadek rząd zaznacza, iż powstające państwo polskie z góry nie przyjmuje do wiadomości ani słowa z tego, coby w Brześciu o Polsce było mówione i z zawieranych tam ewentualnie układów żadnych dla siebie zobowiązań nie wysnuwa.

Stanowisko to wypływa z tezy zasadniczej, że państwo polskie nie zgadza się, by decydowano o niem bez niego. Jest ono tak proste, że ani wyjaśnień ani umocnień nie potrzebuje. Nie wiemy, czy pogłoski o tem zawiadomieniu, posiadającem do pewnego stopnia formę ultimatum, są prawdziwe. W każdym razie trzeba pamiętać, że stanowisko mocarstw centralnych nie było w sprawie brzeskiej tak jasne, jakby tego wymagała logika konsekwencyi, wyciąganych z faktu istnienia niepodległej, samoistnej Polski — z faktu, przez mocarstwa centralne ustawicznie głoszonego. Nie widzieliśmy, aby p. Czernin i [illegible] wywierali za udziałem rządu warszawskiego w rokowaniach taki nacisk, jaki wypływałby logicznie z ich poglądów na samodzielność powstającej Polski. P. Kuehlmann zapewniał platonicznie o chęci doprowadzenia tego udziału do skutku i obiecywał prosić p. Bornsteina, aby był łaskaw uznać rząd warszawski za uprawniony do rokowań. P. Czernin był jeszcze ustępliwszy wobec uroszczeń bolszewickich, gdyż oświadczył, że wprawdzie Austro-Węgry są w zasadzie za dopuszczeniem rządu warszawskiego do Brześcia, lecz skoro bolszewicy temu się sprzeciwiają, to trudno robić z tego kwestyę, która mogłaby położyć się jak belka na szynach rokowań o pokój. Nie wiemy, czy ta oryginalna miękkość hr. Czernina nie uległa sama z siebie pewnemu pożądanemu stwardnieniu. Jeżeli jednak stało się to dopiero pod naciskiem z Warszawy, to należałoby rządowi tworzącej się Polski pogratulować szczerze tej douce violence, która umocniła jego stanowisko międzynarodowe, a także i wewnętrzne.

Nic tak nie zbliża społeczeństwa do rządu, jak zdecydowana postawa wobec mocarstw ościennych, — jak przekonanie, iż rząd ten nietylko chce wykorzystywać swe wątłe dotychczas uprawnienia, ale rozszerza je i w tym celu nie pożałuje stanowczości, gdzie ona będzie na miejscu. Wszyscy zgadzamy się na to, że państwo polskie, powstające w tak niebywałych jak obecne, warunkach, potrzebuje rządu silnego. Otóż im energiczniej objawi rząd swoją siłę na zewnątrz, tem lepiej umocni się na wewnątrz, gdyż zdobędzie sobie zaufanie społeczeństwa, — zaufanie i płynący z niego posłuch.

Z tych samych przyczyn powitaliśmy z uznaniem deklaracyę rządu warszawskiego, ogłoszoną niedawno w tejsamej kwestyi brzeskiej, w której idzie nietylko o kwestye dotyczące granic wschodnich przyszłej Polski, ale przedewszystkiem o zasadę udziału Polski w tych i wszelkich przyszłych układach o pokój. Był to dokument przepełniony poczuciem obowiązku względem całego narodu, a także poczuciem siły, jaką daje powstającemu państwu polskiemu obecna konstelacya polityczna. Nie nakreślając granic przyszłej Polski, nie zrzekając się niczego i do niczego negatywnie się nie zobowiązując, stwierdzono tam prawo rządu do udziału w rokowaniach brzeskich i zaznaczono, że bez niego nic decydować nie wolno. Każdy krok taktyczny w chwili obecnej powinien nosić takie same znamiona. Z każdego powinno wynikać, że wszystko, co się obecnie dzieje, uważamy jedynie za etap w rozwiązaniu sprawy polskiej i że, domagając się udziału w każdej międzynarodowej rozmowie o Polsce, niczego o ostatecznem zakończeniu i uregulowaniu stosunków nie przesądzamy. Dziennik nasz stanowisku temu dał już wyraz jasny i dziś korzysta ze sposobności, aby je na nowo podkreślić. Czyni się to zresztą tylko dla zasady, wiadomo bowiem każdemu, kto zna elementarne zasady taktyki politycznej, że żadne zrzeczenia się imieniem narodu nie mają w praktyce wagi najmniejszej i żadnego precedensu na przyszłość nie przedstawiają. Każde oświadczenie woli zbiorowej ma znaczenie i wartość dopóty, dopóki istnieją stosunki, jakiemi zostało wywołane. Gdy zmienią się przesłanki, wniosek przekształca się sam z siebie.

Według zgodnych informacyj z Królestwa, rząd warszawski zyskał w ostatnich tygodniach coraz silniejsze w społeczeństwie oparcie. Rozumiemy, że może i musi nawet objawiać się także krytyka jego poszczególnych braków i uznajemy, że jest potrzebną, gdyż w każdych stosunkach politycznych, nawet tak niezwykłych, jak nasze, istnieje potrzeba opozycyi i istnieje dla niej rola do spełnienia. Pragnęlibyśmy jedynie, aby powstające państwo polskie miało opozycyę naprawdę twórczą, opozycyę taką, która przez krytykę dopomaga ulepszać drogi do celu i cel osiągnąć, nie taką, która absolutną negacyą wszelkie działanie utrudnia. Zwalczać bezwzględnie można i trzeba było wszystko, co w procesie powstawania państwa polskiego reprezentowało pozory władzy, a w gruncie rzeczy było wyrazem cudzych nieszczerości i rodzimego niedołęstwa. Z chwilą, gdy tymczasowa Rada Stanu znikła z widowni, a na jej miejsce wstąpił rząd, cel negacyi bezwzględnej był osiągnięty, a prądy, które ją uprawiały celowo, a potrzebnie, przestawiły swą działalność na krytykę twórczą i współpracującą, na popieranie tym, czy innym sposobem władz faktycznie istniejących, na dopomaganie im, aby uprawnienia swe wzmacniały i zakres ich rozszerzały.

Skupienie się Królestwa dokoła rządu świadczy, iż społeczeństwo tamtejsze sytuacyę rozumie. Stanowisko olbrzymiej większości ogółu galicyjskiego składa dowód podobnego zrozumienia chwili po tej stronie dawnego kordonu. Z uznaniem też będziemy witali każdy krok rządu warszawskiego, zmierzający istotnie ku realizacyi państwowości polskiej i realizacyi tej zdolny się przysłużyć — każde słowo, świadczące o poczuciu siły, jaką nadaje powstającemu państwu naszemu sytuacya międzynarodowa.

Na Litwę.

Zarząd miechowskiego oddziału Związku Ziemian w Królestwie rozesłał do ziemiaństwa tamtejszego odezwę, którą należy podać do wiadomości ogółu. Brzmi ona, jak następuje:

D. 15 października b. r. naród cały obchodził stuletnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. W dniu tym wszędzie, gdzie biją polskie serca, czczono pamięć wielkiego Naczelnika narodowej sprawy. W naszym powiecie odbył się uroczysty obchód na polach Racławickich, który zgromadził przedstawicieli całej Polski, aby dali wyraz hołdu dla pamięci narodowego bohatera i w ten sposób zaznaczyli jednolitą i wspólną wolę całego narodu. Oddział Związku Ziemian, wychodząc z założenia, że w czasach tej doniosłości, co obecne, ziemiaństwo, które zawsze przodowało w pracy obywatelskiej, winno dobitnie zaznaczyć, że i teraz żywie w nim ten sam duch — postanowiło dać wyraz temu uczuciu przez złożenie ogólnej ofiary od wszystkich ziemian naszego powiatu na pomoc Litwie, której losy przez tyle wieków były złączone z losami Polski i której przyszłość łączymy w jedno z przyszłością naszą.

W tym celu zwracamy się do WPana z prośbą o gorące zajęcie się zbieraniem składek w gminie. Na odwrotnej stronie znajdzie WPan listę większych właścicieli lub dzierżawców, których zechce WPan osobiście odwiedzić dla odebrania składki, przyczem należy się kierować następującemi wskazówkami:

1. Składkę uważa się za bezwzględnie obowiązującą wszystkich ziemian-obywateli. 2. Do obliczenia przyjmuje się tylko morgi użytkowe, cztery morgi lasu liczy się za jeden mórg pola ornego. 3. Najniższą wysokość składki oznacza się na 50 halerzy z morga własności lub dzierżawy.

Zebrane składki za zwrotem niniejszej listy zechce WPan wypłacić do kasy miechowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu na rachunek Oddziału Związku Ziemian, poczem zebrane ofiary będą oddane do rozporządzenia Komitetu Książęco-Biskupiego na fundusz pomocy dla Litwy.

Zarząd Miechowskiego Oddziału Związku Ziemian.

Miechów, 6 listopada 1917.

Odezwa ta dostała się w ręce Komitetu litewskiego w Galicyi. Mimowoli budzi ona refleksyę, dlaczego u nas inaczej? Przecież uchybiłby ten ziemiaństwu polskiemu w Galicyi, ktoby twierdził, że nie jest ono zdolne do tych samych ofiar, co ziemiaństwo w Królestwie, przecież i my mamy także Związek Ziemian we Lwowie, który jest nietylko instytucyą finansową, ale przedewszystkiem w całem słowa tego znaczeniu obywatelską, od której społeczeństwo w Galicyi żądać ma prawo wszystkiego tego, co jest owocem pracy Związku Ziemian w Warszawie lub Lublinie.

Z krakowskiej Rady powiatowej.

W dniu 31 stycznia br. odbyło się przy pełnym komplecie pod przewodnictwem p. dra Stefana Skrzyńskiego, a w obecności radcy nam. p. Władysława Kowalikowskiego i szefa powiat. Urzędu gospodarczego p. dra Wł. Studzińskiego — posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej dla uchwalenia budżetu na r. 1918.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący podniósł w gorącem, dłuższem przemówieniu zasługi śp. delegata Adama Fedorowicza położone dla powiatu krakowskiego. Po przyjęciu protokołu zgłosił członek Rady pow. p. Józef Serczyk we formie nagłej dwa wnioski dotyczące krytycznego położenia ludności podmiejskiej i wiejskiej powiatu krakowskiego pod względem zaopatrzenia jej w środki żywności i opału; nagłość tych wniosków uchwalono, a następnie przeprowadzono nad nimi szczegółową dyskusyę, w której wykazano, że od sierpnia po koniec grudnia ubiegłego roku, namiestnictwo na poczet kontyngentu dla powiatu krakowskiego wynoszącego 34 wagony mąki wydało po dzień posiedzenia tylko 15 wagonów, że na miesiąc styczeń br. ck. starostwo (powiat. Urząd gospod.) nie wydzieliło wcale mąki dla bezrolnej ludności mimo, że powiat krakowski, wyznaczony do oddania zapas zboża już odstawił. W ciągu dalszym wykazano, że zapotrzebowanie ludności pod względem opału, nie jest pokryte ani w dziesiątej części, że są gminy, w których kilka rodzin przy jednem ognisku gotuje dla siebie żywność i że Wojenna Centrala handlowa może nawet z przyczyn od siebie niezależnych obowiązkowi swojemu zadość uczynić nie może.

W związku z tą sprawą poruszono równocześnie sprawę konfiskowania środków żywności, przemycanych przez granicę Królestwa w stronę powiatu krakowskiego. Mowcy z naciskiem podkreślili obecny stan rzeczy, odmienny od stanu, w jakim znajdowało się miasto Kraków i powiat krakowski przed wojną pod względem sprowadzania środków żywności z Królestwa. Przed wojną bowiem mimo rosyjskiego kordonu, Kraków i gminy podmiejskie zasilały się bardzo obficie w środki żywności z Królestwa sprowadzane, dzisiaj zaś mimo to, że część Królestwa stanowi okupacyę monarchii austryacko-węgierskiej, — granica jest obstawiona potrójnym kordonem, wojskowym, straży skarbowej i żandarmeryi i w ten sposób zamknięto wszelki dowóz do miasta, liczącego obecnie prawie dwa razy tyle ludności co przed wojną. Po wyjaśnieniach ze strony prezydyum, że w tym kierunku poczyniono już pewne starania, uchwalono, sprawy tej z oka nie spuszczać i o ile możności starać się o ulgi dla miasta i powiatu u miarodajnych czynników.

Po dyskusyi nad budżetem, Rada powiatowa uchwaliła przedłożony sobie preliminarz w sumie wydatków na 267.584 K., a skoro suma dochodów własnych preliminowaną jest na 98.504 K, postanowiła na pokrycie niedoboru w sumie 169.080 K założyć 68% dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w r. 1917 przypisanych.

P. Tomasz Młodzianowski wystąpił z wnioskiem domagania się od władz rządowych wynagrodzenia dla naczelników gmin i funkcyonaryuszów gminnych za czynności poruczonego zakresu działania. Dr. Wł. Studziński ck. sekretarz namiestnictwa wyjaśnił, że sprawa ta została już w parlamencie poruszoną i najprawdopodobniej przez rząd zostanie przychylnie załatwioną. — mimo to jednak postanowiono odpowiedni memoryał wygotować.

Nakoniec poruszono sprawę bardzo doniosłą dla powiatu, a mianowicie sprawę wyznaczonego do oddania na powiat krakowski kontyngentu ziemniaków w ilości 1400 wagonów, na którego poczet dotychczas oddano tylko 396 wagonów i co do ściągnięcia reszty zachodzi bardzo wielka trudność. Ten stan rzeczy przedstawiła już deputacya Rady pow. wraz z posłami ziemi krakowskiej, w dniu 10 stycznia b. r. p. prezydentowi kraj. Urzędu gospodarczego generałowi br. Lamezanowi, a obecnie Rada pow. krak. przez jednomyślną w tym przedmiocie powziętą uchwałę postanowiła zgłoszony przez deputacyę postulat jeszcze raz poprzeć. W szczególności uchwalono: 4.

O wartość naszej spuścizny dziejowej.

(Ciąg dalszy).

Takie potępianie w czambuł poprzedników nie prowadzi do prawdziwego postępu. Wprawdzie dopuszczają się go publicyści i dziennikarze, a nie właściwi uczeni, ale bądź co bądź, popularne dziełka w rodzaju „Ducha Dziejów Polski“ są czytane przez dziesiątki tysięcy ludzi, kiedy traktaty uczonych przenikają ledwo do setek. Zresztą wywody apologetów mają swój niebezpieczny urok nawet dla historyków specyalistów, i zachodzi obawa, że gdy nauka uniwersytecka nie wdała się w ich krytykę, to opinia ogółu raz natrafiwszy na ową „linię przewodnią“, ześliznęłaby się po niej na grzązki grunt samouwielbienia i ignorancyi, podobnie jak szlachta XVII wieku po linii optymistycznych teoryi A. M. Fredry i „Dominae Palatii“ zjechała gładko do saskiego marazmu.

Jeżeli szeroki ogół nie może wytrwać w takim beznamiętnym zrównoważonym sposobie myślenia, w jakim przeżyli swój pracowity wiek Pawiński, Jabłonowski, Rembowski, Jarochowski, Liske i najbliższy nam Krzyżanowski, nie należący ani do szkoły pesymistów, ani do optymistów, to niech nie rozmyśla od rana do nocy o czasach saskich czy stanisławowskich; ale niech wiara w naszą dobrą gwiazdę nie mąci w nikim jasności myślenia i nie prowadzi do sofizmatów.

Albowiem w prądzie apologetycznym dają się dostrzedz pewne męty i wiry. Tytuły takie, jak „Duch Dziejów Polski“ albo „Ku czemu Polska szła“, dają do poznania, że autorom chodzi nietyle o praktykę, ile o zasadę lub nawet ideał życia staropolskiego. Nikt nie twierdzi, żeby historya ideałów była rzeczą zbyteczną. Pierwszy raz, z genialnym polotem dokonał u nas takiej próby Mickiewicz, któremu nasi apologeci niemało zawdzięczają (Górski powołuje się nań kilkakrotnie). Tylko że ten, kto przedstawia ideał, powinien zawsze, choćby najdelikatniej, zaznaczyć odległość, jaka dzieliła od niego życie. Pod tym względem zupełnie w porządku był stary Montesquieu, który na zarzut, że wolność polityczna angielska inaczej wygląda w rzeczywistości, a inaczej w jego „Duchu Praw“, odpowiedział: „Nie moją jest rzeczą badać, czy Anglicy korzystają obecnie z tej wolności, dość, że ugruntowały ją ich prawa“. Mickiewicz stuszował swój zbyt świetlany obraz przez to, że wspomniał o tem, jakiej doskonałości moralnej wymagał ustrój Polski od jej obywateli i jak wiele owa doskonałość pozostawiała do życzenia. Zaś autorowie, którzy czerpią z „Literatury słowiańskiej“ pośrednio lub bezpośrednio, często tracą z oczu granicę między zasadą a rzeczywistością. Gdyby im wierzyć, możnaby dojść do przekonania, że dawna Rzplita nietylko szła, ale chwilowo doszła istotnie do wcielenia wszystkiego, co piękne i wzniosłe. Wzrok, roztopiony w „Duchu“ widzi na każdym sejmie osobną komisyę, zajętą rozważaniem kwestyi, czy ta lub owa wojna byłaby sprawiedliwa, lub nie, (zupełnie jak ów mufty, co przed każdą wojną sprawdzał, czy zgadza się ona z Koranem); wierzy w niezłą sytuacyę chłopa między innymi na tej zasadzie, że w XIV w. pewien „Król Chłopów“ nazywał się „Wielkim“, a pewien dyktator w wieku XVIII nosił sukmanę; widzi mieszczan obdarowanych nietykalnością osobistą w jakiś czas po szlachcie, a zapomina, że stało się to (1791) na cztery lata przed upadkiem państwa, w 360 lat po przywileju „Neminem cap. tivabimus“. Taka historya przestaje być historyą ulatnia się w fantastyczne marzenie, z którego trzeźwa nauka musi budzić idealistów natrętnem pytaniem: „Jak to tam z tą zasadą było w rzeczywistości?“

Dalej, powszechnie żąda się od historyków, aby porównywali słabe strony Rzplitej z analogicznymi objawami innych narodów. Żądanie arcysłuszne, choć zmierza do celów mniej poważnych, niż owa klasyczna metoda porównawcza, której próbowali Lelewel, Maciejowski, a potem z dużem powodzeniem Rembowski, metoda, którą teoretycznie rozwijał Balzer, a która miała służyć do wykrycia pokrewnych instytucyi między ludami, rosnącymi ze wspólnego korzenia, albo do śledzenia wątków przyczynowych. Dziś apeluje się do porównań przeważnie tylko po to, aby uspokoić swą ambicyę narodową: czyśmy byli gorsi czy lepsi od innych? Zanim Balcer w apologetycznej książce o zagadnieniach ustrojowych Polski dał próbkę tak stosowanej metody porównawczej, podobne żądania stawiał parokrotnie Askenazy[1]) przed nim — najpatetyczniejszy z optymistów, Kazimierz Waliszewski[2]), a najdawniej, za naszej pamięci, Rembowski[3]).

Jakkolwiekbądź z porównaniami należy postępować ostrożnie. Zanim się ogłosi światu, że nasze „Neminem Captivabimus“ (1430) wyprzedza o całe wieki angielskie „Habeas Corpus“ (1679), należy sprawdzić, czy przypadkiem Anglicy nie otrzymali jeszcze w roku 1215 Wielkiej Karty Swobód z jej nieśmiertelnym artykułem 39, zabezpieczającym od aresztu każdego wolnego obywatela; albo czy Węgrzy już w Złotej Bulli Andrzeja II nie zdobyli wolności osobistej; czy aragoński justicia nie stał na straży tejże wolności nad rzeką Ebro jeszcze w wieku XIII, XIV, i t. d. Zresztą nawet najściślej sprawdzone fakta niezawsze upoważniają do wysnuwania wniosków porównawczych. Wobec niezmiernego powikłania elementów życia publicznego u różnych ludów zestawianie takich objawów, jak np. korupcya parlamentarna, liczba królobójstw lub tym podobnych dostarczy nam więcej przyjemnych wrażeń, niż ścisłych wniosków naukowych. Nieraz usuwa się z pod nóg podstawa porównań (tertium comparationis); nieraz czujemy aż nazbyt dobrze, że „duo si faciut idem, non est idem“. Czy np. brak zamachów na osoby królewskie w Polsce nie stoi w związku z tem, że monarcha nie mógł u nas nikomu szkodzić tak, jak gdzieindziej? Pewniejszą wartość miałyby dopiero zestawienia wielkich cyfr; ale do takiej statystyki historycznej bardzo jeszcze daleko, o ile wogóle da się ona jeszcze kiedyś zastosować do te lub owej dziedziny. Natomiast ogólnikowe porównawcze poglądy, jak zaznaczył już Rembowski[1]), wprowadzają jedynie do historycznych studyów powikłania i bałamuctwo“.

(Dokończenie nastąpi).

DR WŁ. KONOPCZYŃSKI.

[1]) Dwa stulecia I wyd. 2, str 72 — 77. Nowe Wczasy, 2.

[2]) Przedmowa do „Potockich i Czartoryskich“ (1887) Polska i Europa w drugiej połowie XVIII. w. (1890) passim.

[3]) Por. jego Pisma, II. 445.

[1]) Pisma III. 665.

Zwrócić się z żądaniem do c. k. kraj. Urzędu gospodarczego o polecenie użycia wszelkich nadwyżek na zaopatrzenie powiatu i o zwolnienie powiatu krakowskiego od jakiegokolwiek dalszego kontyngentu wywozowego. 2. O zwolnienie c. k. Starostwa w Krakowie od rozesłania gminom poleceń dostawy nałożonego, a nie dostarczonego kontyngentu ziemniaków.

Na uchwale postanawiającej wybór dwóch delegatów Rady powiatowej do c. k. powiat. Urzędu gospodarczego w celu należytego unormowania akcyi zapomogowej,— posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

ŚRODA 6 Tytusa, Doroty	Wschód słońca o godz. 7·09 r. Zachód „ „ 4·39 w. Długość dnia godz. 9 m 33.

Z miasta.

ZŁUDNE NADZIEJE. W ostatnim czasie słyszeliśmy stale zapewnienia rządu centralnego, że spodziewać się należy wydatnej pomocy w mące i zbożu ze strony Węgier. Obliczano nawet, jakie ilości rząd węgierski może odstąpić na rzecz Austryi i pocieszano tą nadzieją upominających się o chleb. Wczorajsze dzienniki węgierskie przynoszą zupełne rozwianie tych nadziei. Oto z przerażeniem donoszą, że rząd węgierski z powodu coraz bardziej zwiększającego się braku mąki i zboża, będzie zmuszony w najbliższym czasie zmniejszyć racye mąki i chleba. Wobec tego o jakimkolwiek wywozie mąki i zboża poza granice Węgier nie może być mowy.

Zapytać wobec tego trzeba, skąd rząd austryacki ma zamiar uzupełnić wielkie niedobory w koniecznych zapasach mąki i chleba, jeśli już na pomoc Węgier bezwarunkowo liczyć nie można. Co w tej sytuacyi zwłaszcza począć ma nasz kraj, systematycznie ogałacany ze środków żywności i wygładzany, któremu, jako główną pomoc, obiecywano od dłuższego czasu dostawę mąki węgierskiej?

ZEBRANIE PRZEMYSŁOWCÓW CERAMICZNYCH. W dniu 4 b. m. odbyły się w biurach dyrekcyi wojennej Centrali handlowej w Krakowie obrady galicyjskich przemysłowców ceramicznych.

Przedmiotem obrad było rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 29 grudnia z. r. w sprawie przymusowej organizacyi fabryk ceramicznych, ich produkcyi i rozdziału cegły, dachówek, oraz innych wyrobów ceramicznych. W dyskusyi, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy, podniesiono zgodnie, że projekt rządowy w wielu punktach odbiega od potrzeb rozwoju naszego przemysłu ceramicznego, a w szczególności nie uwzględnia wyjątkowych stosunków w naszym kraju, wywołanych działaniami wojennemi.

Uchwalono wnieść imieniem zawodowej organizacyi do miarodajnych czynników memoryał, którego przedmiotem będzie zebranie wszystkich postulatów, zmierzających do uzupełnienia rozporządzenia ministeryalnego w kierunku, któryby uwzględnił wyjątkowe stosunki gospodarcze naszego kraju.

POSTULATY PERSONALU TRAMWAJOWEGO. W ostatnim czasie personal tramwajowy przedstawił dyrekcyi szereg postulatów, dotyczących poprawy i polepszenia stosunków aprowizacyjnych. Dyrekcya tramwaju wdrożyła rokowania z personalem. Narady doprowadzą prawdopodobnie do pomyślnego wyniku, tak, że ruch na kolei elektrycznej krakowskiej nie będzie wstrzymany. Polepszenie bytu pracowników tramwajowych, zdaje się, pociągnie za sobą podwyższenie cen biletów jazdy. Żądania personalu dochodzą do zwiększenia dotychczasowych wydatków o 300.000 koron rocznie; gdyby nawet te żądania uległy pewnemu zmniejszeniu, to i w takim razie podwyższenie cen biletów będzie nieuniknione.

KRAJOWY WIEC KRAWCÓW, odbyty — jak już donieśliśmy — w dniach 2 i 3 lutego b. r., postanowił między innemi wydawanie zawodowego pisma pod tytułem „Gazeta krawiecka", uchwalił również, by założyć krajową spółkę. Następnie wybrano na niem komitet gospodarczy, składający się z 48 członków z różnych miast, w tem 10 członków krakowskich. Pisma i zapytania w sprawie uchwał na wiecu powziętych kierować należy pod adresem: Krajowy Komitet gospodarczy cechów krawieckich, Kraków, Mikołajska 24, telef. Nr 3037.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO donoszą: Dawno już w teatrze krakowskim nie było sztuki, którąby tak szczerze i serdecznie bawiła widzów, jak „Pan Jowialski" Fredry. Antrakty pełne są zachwytów nad grą pp. Solskiej, Rotterowej, Czaplińskiej, Noskowskiego (rola tytułowa), Żarskiego, Rdzawicza, Węgierki i Zelwerowicza, który ponadto zbiera laury reżysera i inscenizatora. Powszechną sympatyę zdobywa pełna słonecznego kolorytu dekoracya p. Wierciaka. Pomysłowa pantomina w akcie I-ym pod wtór muzyki prof. Jachimeckiego, wywołuje burzę oklasków. Tak samo oklaskami przy otwartej kurtynie pokrywane są wszystkie ważniejsze sceny, zwłaszcza brawurowe sceny aktu ostatniego.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ komunikują: Jako ostatni tydzień karnawałowy poświęcono repertuar naszej drugiej sceny głównie operetce; i tak dzisiaj wieczór powtarza nasza druga scena „Dookoła miłości"; po południu „Kopciuszek". Jutro „Narzeczona z wianobrania", w piątek „Domek trzech dziewcząt", w sobotę wieczór „Królowa kina".

Na niedzielę 10 b. m. przygotowuje reżyser p. Czarnowski atrakcyjną nowość z najświeższej twórczości na tle epopei Legionów z roku 1914: 3-aktową sztukę Dra J. Baczkowskiego p. t. „Nasze Legiony". W rolach głównych wystąpią pp. Urbanowicz, Horowiczowa, Senowski, Kucharski i Korecki.

Wobec licznych nieporozumień przy kasie, dyrekcya teatru przy ul. Rajskiej donosi tą drogą, że wszystkie przedstawienia popołudniowe rozpoczynają się o godz. 3, wieczorne zaś o godz 7-mej.

Z KRAK. KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO. Zebranie ogólne krakowskiego Koła Tow. historycznego odbędzie się w sobotę 9 lutego o godz. 6 wieczorem w sali Seminaryum archeologicznego, Biblioteka Jagiellońska, parter. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie zarządu; 2. Wybory. 3. Odczyt Dra Oskara Haleckiego: „Kiedy Jagiełłę powołano na tron?" 4. Odczyt prof. Dra Franciszka Bujaka: „Zadania wydawnicze historyografii polskiej w zakresie dziejów gospodarczych".

OPIEKA NAD INWALIDAMI LEGIONISTAMI. Wieczór artystyczny połączony z zabawą domową urządza Sekcya dochodowa Departamentu Opieki nad inwalidami legionistami dnia 11 lutego w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego 28, w którym przyjęli łaskawy współudział art. śpiewaczka p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, art. dram. teatru miejskiego p. Aleksander Zelwerowicz i art. śpiewak p. Dr J. Śliwiński. Nazwiska tych ulubieńców krakowskiej publiczności i program zapowiadający się niebywale interesująco, są atrakcyą tego wieczoru. Bilety do nabycia od 5 b. m. w lokalu Dep. opieki, ul. Gołębia 20 1 p.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ostatnich dniach organa policyjne ujęły szajkę złodziejską, która operowała na stacyi kolejowej w Podgórzu-Płaszowie. Do szajki należeli: Maryan Drożdż, Stefan Pachoński, Władysław Kapała i M. Dziewoński. Wszyscy wymienieni okradali systematycznie wozy towarowe. Znaleziono u nich i odebrano: 6 worków mąki, 4 worki pszenicy, 2 worki żyta, maszynę do szycia. Równocześnie aresztowano paserów A. Kupfersteina i S. Buchena. — Na doniesienie właściciela pralni Rosenbauma aresztowała policya dwie praczki: siostry Franciszkę i Zofię Sitarzówny, za kradzież garderoby, bielizny, sprzętów domowych i innych przedmiotów, wartości podobno koło 10 tysięcy koron. — Równocześnie prawie aresztowała policya Jana Baniaka i jego przyjaciółki. Liszkównę i Kociołkównę, za pokątny handel tytoniem, kradzionym z worów przy przewożeniu towaru z dworca kolejowego do krakowskiej fabryki tytoniu.

Z Polski i ze świata.

KS. BISKUP KARAŚ W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: We wtorek ub. tygodnia zawitał do Warszawy z Sejn, ks. biskup Karaś. Dostojny gość mieszka w seminaryum. W drodze do Warszawy zwiedził dwa dekanaty swej dyecezyi. Wracając do Sejn, zwiedzi dwa inne dla rozpoznania obecnego ich stanu.

NOWA POŻYCZKA M. WARSZAWY. Warszawski „Głos" donosi: W sferach bankowych kursuje pogłoska o projekcie nowego zaciągnięcia przez magistrat nowej pożyczki miejskiej na sumę 100,000.000 mk. Pożyczka ta ma być premiowana; władze okupacyjne w zasadzie akceptują projekt tej operacyi finansowej z warunkiem, aby miasto zobowiązało się do zwrotu zaliczek, udzielonych magistratowi przez polską kasę pożyczkową w kilku terminach na ogólną sumę 55,000.000 mk. z realizacyi zaproponowanej pożyczki. Projekt pożyczki będzie niebawem szczegółowo opracowany i po zatwierdzeniu go przez magistrat przedstawiony do zatwierdzenia Radzie miejskiej.

NOWY GUBERNATOR WOJENNY WARSZAWY. „D. Warsch. Ztg" donosi: Dotychczasowy gubernator wojenny Warszawy, gen. v. Etzdorf, został uwolniony od sprawowania tego urzędu i jednocześnie odznaczony wysokim orderem.

Następcą jego mianowany został generalporucznik v. Kehler, dotychczasowy komendant 36 dywizyi piechoty.

NOWE PRZEPISY DLA ZAKOPANEGO. „Gaz. podhal." donosi: Z powodu trudności wyżywienia muszą przyjezdni prosić w starostwie nowotarskiem o pozwolenie na pobyt w Zakopanem. Rozporządzenie z dnia 19 b. m. zakazuje starostwo właścicielom pensyonatów, wil i domów wynajmowania mieszkań tym przyjezdnym, którzy nie posiadają pozwolenia na pobyt. Każdy gospodarz wynajmujący mieszkanie ma zażądać od strony wykazania się pozwoleniem, wydanem przez starostwo i w akcie meldunkowej zanaczyć, czy gość je posiada. Nie potrzebuje zewolenia ten, kto przyjeżdża tylko na dwie doby, po upływie tego czasu gospodarz powinien gościa wymeldować. Przekroczenie rozporządzenia podlega karze 200 K lub 14 dni aresztu.

W najbliższym czasie odbędą się kontrole, czy każdy przyjezdny posiada pozwolenie pobytu; ci, którzy go jeszcze nie posiadają, powinni się weń natychmiast zaopatrzyć, aby uniknąć niepotrzebnych nieprzyjemności.

PRZEZ FRONT. Dzienniki warszawskie donoszą: Ucieczka, przekradających się z Rosyi przez front osób, zamieszkałych po za frontem rosyjskim, wciąż się wzmaga. Codziennie zatrzymywani są zbiegowie, którzy przedostali się przez front rosyjski.

TYFUS W KIELECKIEM. Jak donoszą dzienniki z Królestwa, w ziemi kieleckiej panuje prawie wszędzie straszna epidemia tyfusu, szczególniej po wsiach i małych miasteczkach, pozbawionych opieki lekarskiej oraz najelementarniejszych warunków sanitarnych. W Kielcach zarejstrowanych chorych na tyfus obliczają dziennie na 70—80 osób conajmniej. Największe spustoszenie czyni epidemia w Bodzentynie, Jędrzejowie i Suchedniowie. Jeżeli nie zostaną przedsięwzięte w porę środki zaradcze, epidemia może się przerzucić i na inne części kraju.

PORADNIA „CZERWONEGO KRZYŻA". Z Tarnowa piszą do nas: Z dniem 1 lutego b. r. otwarło Towarzystwo Czerwonego Krzyża w Tarnowie w miejskim domu zdrowia poradnię dla piersiowo chorych. Szerokie zainteresowanie się tą tak niezbędnie potrzebną instytucyą ze strony przedstawicieli tutejszej władzy rządowej i autonomicznej, pozwala rokować tej instytucyi jak najlepsze widoki rozwoju. Komitet pań pod przewodnictwem p. Reinerowej krząta się już nad urządzeniem w jedną z najbliższych niedziel publicznej zbiórki na ulicach miasta i spodziewać się należy, że mieszkańcy miasta nie poszczędzą grosza dla tych, tak ciężką i uciążliwą chorobą dotkniętych. Uroczyste otwarcie tej instytucyi nastąpi w ciągu b. m. Kierownictwo Poradni powierzone zostało Drowi Ludwikowi Kotulskiemu, pełniącemu służbę lekarską w rezerwowym szpitalu w Tarnowie.

UMIASTOWIENIE TEATRU LWOWSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej pod przewodnictwem Dra Rutowskiego uchwalono jednogłośnie 15 głosami, że teatr miejski z dniem 1 lipca 1918 r. przechodzi w zarząd miejski.

OCHRONA POLSKICH ZABYTKÓW NARODOWYCH. Petersburski „Dziennik Narodowy" donosi, że rząd komisarzy ludowych wydał dekret o ochronie polskich zabytków historycznych i artystycznych, w którym donosi, że wkrótce wyjdzie dekret o oddaniu narodowi polskiemu wszystkich znajdujących się w muzeach, bibliotekach itd. przedmiotów, zagrabionych przez carów i ich zarządców. Wobec tego, że w wielu miastach i dworach znajdują się przedmioty artystycznej i historycznej wartości, wywiezione podczas odwrotu z Polski, wszystkie zabytki historyczne i artystyczne, biblioteki, archiwa itd., jako własność narodu polskiego, zanim zostaną wywiezione do muzeów polskich, podlegają czasowej ochronie przez władze rządu robotniczego i włościańskiego.

REKWIZYCYA. W ubiegły wtorek z kościołów w Sosnowcu zarekwirowane zostały piszczałki cynowe od organów.

W RĘCE ŻYDOWSKIE. W sosnowieckim „Kur. Zagł." czytamy: W ostatnich czasach znów kilka większych polskich posesyi przeszło w ręce żydowskie. Nabywcami są przeważnie osobnicy, którzy wzbogacili się podczas wojny. Transakcye przeprowadzone są bez „targu", zależy bowiem tym „wojennym kupcom" na lokacie pieniędzy w nieruchomościach, uważając je za najbezpieczniejsze. Zmiana właścicieli dotkliwie daje się we znaki lokatorom. Nowi bowiem gospodarze, chcąc odbić koszta kupna i dobrze oprocentować wyłożone kapitały, podwyższają natychmiast komorne, czasem odrazu o 50 proc.

SAMOBÓJSTWO STAROSTY. Z Trembowli donoszą, że tamtejszy starosta, Eugeniusz Rudnicki, popełnił pod wpływem silnego rozdrażnienia samobójstwo, odbierając sobie życie wystrzałem z rewolweru. Rudnicki w roku 1914 wyjechał do Lwowa i przebywał tam aż do odbicia Galicyi wschodniej. Z powodu choroby nerwowej obecnie namiestnictwo zwolniło go ze służby i w jego miejsce zamianowało następcą starostę Zielińskiego. W dniu, w którym p. Zieliński przyjechał do Trembowli dla objęcia służby, Rudnicki odebrał sobie życie.

Zawiadomienia i komunikaty.

LOTERYA ARTYSTYCZNA urządzana przez zarząd wystawy obrazów „Czwórka", ul Sienna l. 2, została niezwykle przyjętą przez ogół miłośników sztuki naszego miasta. Ciągnienie biletów-losów odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia. Na pierwszą wygraną przeznaczony jest znakomity pejzaż Fałata. Na wystawę nadeszły nowe dzieła.

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW (nieustająca) z oddziałem sprzedaży odręcznej i Biurem odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godz. 10 1/2—1 1/2, ul. Szpitalna nr. 21.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", plac Maryacki l. 2, odbędzie się dnia 8 lutego b. r. zwyczajne zebranie członków. Odczyt na temat „O Wyspiańskim" wypowie ks. prof. Jan Piwowarczyk. Uprasza się o liczny udział w zebraniu.

ŚLUB. W dniu 24 stycznia b. r. w kościele parafialnym w Zagórzu został pobłogosławiony związek małżeński między p. Olgą Kostecką a p. H. Węgrzynem, inżynierem z Drohobycza.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH rozpocznie się w Krakowie w części piśmiennej d. 5 marca 1918 o g. 8 rano w gmachu c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego, Straszewskiego 22. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy przez odpowiednie Rady szkolne okręgowe do c. k. Rady szkolnej krajowej w Białej najpóźniej do d. 20 lutego 1918.

AUTORA PRACY KONKURSOWEJ nadesłanej Towarzystwu popierania nauki polskiej we Lwowie przed wojną uprasza Wydział Towarzystwa o porozumienie się z nim ustnie lub pisemnie. (Lwów Archiwum Bernardyńskie).

NA POLITECHNICE W BERNIE ukończyli wydział budowy maszyn pp. Kazimierz Julian Kobylański i Władysław Szczęsny ze stopniem inżynierów.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

DYSPENZA POSTNA NA ROK 1918 AŻ DO ŚRODY POPIELCOWEJ 1919. „Notificationes" dyecezyi krakowskiej w numerze 1 z b. r. ogłaszają: Jakkolwiek przez przepisy nowego kodeksu prawa kanonicznego, tyczące się postu, i ogólnego prawa kościelnego w pewnej mierze złagodzone zostały posty, to jednak ze względu na tak niezmiernie ciężkie warunki wyżywienia, jakie panują w naszym kraju, tudzież dla uspokojenia sumienia wiernych naszej dyecezyi oświadczamy, że wszyscy ci, którzy nie mogą dostać w koniecznie potrzebnej ilości środków żywności, są wolni od obowiązku zachowania prawa, dotyczącego postu.

Z tychże samych powodów na podstawie władzy, udzielonej nam przez Stolicę św., udzielamy dla wszystkich wiernych naszej dyecezyi następującej dyspenzy: 1. Osobom świeckim, które zmuszone są jadać w restauracyi lub pobierać z niej potrawy, tudzież tym, którzy w podróży muszą jeść w restauracyach kolejowych, pozwalamy używać potraw mięsnych we wszystkie dni roku, prócz Wielkiego Piątku. 2. Wszystkim wiernym udzielamy pozwolenia używania potraw mięsnych w soboty całego roku, prócz Wielkiej Soboty (przed południem), jakoteż używania tychże potraw dwa razy dziennie we wszystkie dni Wielkiego Postu, w których niema obowiązku wstrzymania się od mięsa.

Nadto upoważniamy ks. ks. proboszczów, administratorów parafii i ekspozytów in foro externo, a spowiedników in foro interno, aby tak pojedynczym osobom, jakoteż całym rodzinom (w ich parafiach zamieszkałych), któreby dla słabości zdrowia lub innej ważnej przyczyny większej jeszcze potrzebowały ulgi, udzielać mogli obszerniejszej dyspenzy. Ks. ks. katecheci mogą udzielać takiej obszerniejszej dyspenzy młodzieży szkolnej i członkom grona nauczycielskiego, oraz ich rodzinom. Ks. ks. rządców kościołów i ks. ks. dziekanów mają władzę dyspensować ich spowiednicy.

Z niniejszej dyspenzy korzystać mogą osoby zakonne obojej płci, o ile na to zezwalają ustawy i reguły zakonne.

Wszyscy, którzy z tej dyspenzy korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi jałmużnę, przeznaczoną na cele kościelne. Jałmużnę tę należy albo wprost odesłać do naszego Konsystorza, albo użyć do tego pośrednictwa ks. ks. proboszczów lub przełożonych zakonnych. Ci zaś, którzy nie mogą złożyć jałmużny, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą, litanię do Matki Boskiej z antyfoną „Pod Twoją obronę"; nie umiejący zaś czytać odmówią trzy „Ojcze nasz" i trzy „Zdrowaś Marya".

Niniejszą dyspenzę ogłosi Wielebne Duchowieństwo wiernym z ambony w niedzielę zapustną i w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

Dan w Krakowie w uroczystość SS. Trzech Króli 1918.

NEKROLOGIA.

† **Jan Kolumna Turowski**, b. kapitan wojsk rosyjskich, uczestnik kampanii krymskiej, kawaler orderu św. Stanisława, wojskowy naczelnik województwa płockiego w powstaniu 63/64 r., urzędnik magistratu krakowskiego, urodzony 1830 r. w Żukowie, w gub. płockiej, zmarł w Krakowie dnia 4 lutego b. r. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej dnia 6 lutego o godz. 3 po południu.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, ul. św. Anny 6, I p. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

Środa dn. 6 lutego: Doc. Uniw. Jagiell. Dr Eugeniusz Kiernik: Życie w głębinach morskich (z obrazami świetlnymi).

Piątek dn. 8 lutego: Prof. Uniw. Jagiell. Dr Michał Siedlecki: Rybactwo morskie (z obraz świetln.) Część I.

Niedziela dn. 10 lutego: Prof. Uniw. Jag. Dr Michał Siedlecki: Rybactwo morskie (z obrazami świetln.) Cz. II.

DALSZY CIĄG SKŁADEK NA POGORZELCÓW W RADZISZOWIE. Zarząd 5-cio klasowej szkoły żeńskiej w Myślenicach 30 K; p. Dreksler 10 K; składka kościelna w Skawinie 183 K 68 hal.; Dyrekcya dóbr izdebnickich 50 K i 100 kg. żyta; Feliks Catlik z Regulic 10 K; Bractwo Matek chrz. w Radziszowie 60 K; Rada powiatowa, Wieliczka 500 K; Izak Göchner 50 K; ks. Płaziak z Myślenic 10 K; Marya Zauss 20 K; Dyrekcya dóbr Izdebnik 10 K; Lucyna Haller 100 K; Olga Haller 50 K; składki dyecezyalne 3,000 K. Razem z poprzednio ogłoszonemi 7. 680 K 83 hal. Komitet ratunkowy składa ofiarodawcom podziękowanie słowami: Bóg zapłać!

Z bieżących wystaw.

Poza działem sztuki religijnej w Związku artystów, już tu omówionym, daje w malarstwie świeckiem Augustynowicz szereg dzielnych akwarel. Uderzające efektem kolorystycznym są jego „Maki", studyum po części pejzażowe, po części portretowe z intenzywnem oddaniem życia zarówno w osobie, jak w kwiatach przedstawionych. „Pejzaż tatrzański" z problemem oświetlenia słonecznego na dalekich górach, inny — znów słoneczny — kąt cmentarza wiejskiego, portret w ogrodzie — wszystko z barwnem opanowaniem akwarelowej techniki.

Małachowskiego wielki pejzaż morski „po burzy" jest jednem z najlepszych dzieł jego. Akcya na niebie i ziemi; tam przewalanie się ogromnych zwałów oddalających się chmur — i jakby ukojenie, snop promieni słonecznych przedartych przez nie; tu parcie fal i spokojny, zalewany brzeg, jako ostoja. Równolegle gra światła na niebie i falach z bystrej obserwacyi wysnuta i arcysubtelnemi stopniowaniami barw oddana. Miły, a pełen życia i spostrzegawczości epizod stanowią mewy nad przewróconą łodzią. Zdaje mi się, że Muzeum Narodowe, które niema dotąd nic z dzieł Małachowskiego, tak wybitnego naszego marynisty, właśnie w tym obrazie nabyłoby znamienne dla jego twórczości dzieło. Na równym poziomie artystycznym, a jeszcze skrupulatniejsze studyum światła stanowi „Kościół św. Jana". Spokojnymi, a głębokimi środkami uzyskuje tu artysta wrażenie zmagania się słabych świateł nocy i lamp, a zarazem pustki, ciszy krakowskiego kątka. Również nastrojowym jest gwasz „Dworek", jesień roku i jesień życia. Krasnowolski wystawił romantycznego „Pazia i [illegible] nym układem linij i barw obraz. Turka kredkowe krakowskie widoki, soczyste pejzaże Rembertowskiego i Jacha, miękkie studya A. Olesia, lekkie akwarele Steinhilbe równy i również lekkie pastele Vopalki — jasne studyum główki o piętnie antropolog. i pejzaż wieczorny o wyszukanie sztucznym temacie podpisanego — winny być bodaj wzmiankowane.

Z rzeźby świeckiej pociąga sympatycznie główka kobieca Popławskiego o skoncentrowanem wrażeniu. Wiele cech rasy i głębokiego jej wyrazu mają główki dziecinne Pelczarskiego.

Wystawę obecną Tow. Sztuk pięknych trzyma na sobie L. Misky. Zręczne pejzaże i portrety, częściowo w stadyum posuniętego szkicu, okazują poczucie łagodnej harmonii prawdziwie malarskiej i w układzie i w barwie i dużą umiejętność, opanowanie i swobodę. Godne uznania są urocze pejzaże Terleckiego. Poza tem wystawa zdradza cofanie i jakieś trudności wewnętrzne. Należy podnieść ku dobru Tow., że dla rozwoju nie wystarczą dobre chęci i zmysł drobnohandlowy czy urzędniczy w prowadzeniu. Towarzystwo dla wejścia na żywsze tory potrzebowałoby ducha wniknięcia w siły rozwojowe i zoryentowania w obecnej przełomowej chwili naszej sztuki. Tu jest punkt słaby i tu należy zaradzić. **bol.**

Nauka, literatura, sztuka.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY" miesięcznik pod redakcyą ks. Józefa Mazurka, Kraków, ul. Warszawska 1. Przedpłata roczna 5 koron.

Radośnie powitać należy nowe wydawnictwo pod powyższym tytułem i pod kierownictwem kapłana, zasłużonego w piśmiennictwie i organizacyi katolickiej, podejmujące tradycyę „Adoracyi Przenajśw. Sakramentu" i „Skarbu wierzących" które to czasopisma stały się ofiarą wojny. Z młodzieńczą energią, a z błogosławieństwem Księcia-Biskupa krakowskiego, przedsiębierze nowy wydawca sprawę wzniosłą, a trudną, peryodycznej publikacyi, którąby się stała ogniskiem wiadomości o ruchu Eucharystycznym na ziemiach polskich, a nadewszystko którąby rozpałała kult Eucharystyczny. Ma ona być ewangelicznym posiewem miłości i pokoju.

Pierwszy numer zawiera list arcypasterza z życzeniami dla tego, teraz jedynego w języku polskim czasopisma Eucharystycznego i błogosławieństwo dla wydawcy i współpracowników; następnie prześliczną i gorącą odezwę od redakcyi; dalej znany wiersz Rydla pt. „Wieczerza Pańska"; wreszcie szereg artykułów. Ich tematy dobrane wszechstronnie: rozmyślanie przed Przenajśw. Sakramentem, potem o stajence Betleemskiej jako szkole, nauka (głęboka i jasna) o niegodnej Komunii, ustęp z kazania błog. Jana Awili (stylistycznie przekład nieświetny); nakoniec kronika z ruchu Eucharystycznego w Krakowie. Całość podniosła i zajmująca, przytem sama jedna stara się zaradzić brakowi osobnego wydawnictwa eucharystycznego w naszej prasie.

Na szlachetne wezwanie redakcyi niechże społeczeństwo godnie odpowie, jako iście „głosowi nawołującemu do czci p. Jezusa w tajemnicy Ołtarza" i niech poprze ten organ współpracownictwem, propagandą i prenumeratą.

Dr Kazimierz **Lubecki.**

Dodatkowo donosimy, że ukazał się już drugi numer na luty, który zawiera następujące artykuły: Chlebie żywota (wiersz), Rozmyślanie „Eucharysta" jest pociechą dla chrześcijan, Łzy aniołka, Wiatyk święty, Męczennik Najśw. Sakramentu, U stóp tabernaculum (wiersz), Najświętsza Rodzina, Nauka katechizmowa o ofierze Mszy św., Na warcie przed Najśw. Sakramentem, Z ruchu eucharystycznego (kronika). Okładkę zdobi kolorowa odbitka obrazu p. Józefa M. Krzesza „Przyjdź Królestwo Twoje". Zamawiać można od numeru trzeciego (od marca); przedpłata do końca roku wynosi 4 K.

Wiadomości gospodarcze.

KAPITAŁ WIEDEŃSKI NA ODBUDOWĘ. „Reichspost" z dnia 18 stycznia b. r. przynosi krótką notatkę, która brzmi: „Jak słychać, odbyły się narady między zastępcami rządu polskiego a bankami w Wiedniu, celem nawiązania ściślejszych finansowych stosunków. Chodzi w tym wypadku podobno o dostarczenie poważniejszych kapitałów, mających służyć do odbudowy zniszczonych obszarów".

PODJĘCIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ROSYĄ. W lubelskich „Wiadomościach gospodarczych" czytamy: Niemiecko-rosyjski wydział gospodarczy, składający się z niemiecko rosyjskiego Związku dla nawiązania i popierania wzajemnych stosunków handlowych, z siedzibą w Berlinie, oraz ze Związku fabrykantów i eksporterów, mającego za cel wymianę towarów z Rosyą, z siedzibą w [illegible], odbędzie w Berlinie w piątek dnia 1 lutego b. r. walne zgromadzenie. Na posiedzeniu tem rozpatrywane ma być obecnie położenie handlowo-polityczne, jakoteż wszelkie kwestye, dotyczące przyszłych stosunków handlowych z Rosyą, kwestye odszkodowań, oraz ochrona niemieckich wierzytelności w Rosyi przez niemiecko-rosyjski wydział gospodarczy, dalej stworzenie lombardu na zastaw przez bank kredytowy, stojący w ścisłym kontakcie z niemiecko-rosyjskim wydziałem gospodarczym, a wreszcie kwestya uregulowania stosunków handlowych w okresie przejściowym. Ponieważ do niemiecko-rosyjskiego wydziału gospodarczego należy, prócz około 100 związków handlowych i przemysłowych także prawie 1500 firm, przeto przypisują temu posiedzeniu wielką doniosłość.

Sprawa niepodległej Polski.

Wiedeń. B. kor. C. k. B. Koresp. donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 3 bm.:

Na początku dzisiejszego posiedzenia niemiecko-austro-węgiersko-rosyjskiej komisyi politycznej zaprosił sekretarz stanu dr. Kuehlmann przewodniczącego delegacyi rosyjskiej, aby się oświadczył w sprawie dopuszczenia przedstawicieli zachodnich państw kresowych do rokowań w Brześciu Litewskim. Dawniejsze stanowisko mocarstw centralnych w tej sprawie zupełnie się nie zmieniło.

Trocki oświadczył na to: Sprawa

dopuszczenia delegacyi rządu polskiego

jako rządu państwa samodzielnego do rokowań tutejszych wyłoniła się wówczas, gdy delegacya rosyjska dotknęła tego przedmiotu, aby zwrócić uwagę na to, że delegacye niemiecka i austro-węgierska wprawdzie uznają samodzielność państwa polskiego, jednakże nie uznawały dopuszczenia przedstawicielstwa Polski do rokowań. Strona przeciwna oświadczyła następnie, że na każdy sposób podda tę sprawę życzliwemu rozważeniu.

Następnie mówił Trocki dalej:

My z naszej strony

uznajemy samodzielność

i niezawisłość państwa polskiego w pełnej rozciągłości, jednak nie możemy przymknąć oczu na fakt, że ta samodzielność jest tylko pozorną, jak długo Polska znajduje się pod rządem okupacyjnym. Właśnie dlatego, że uznajemy samodzielność narodu polskiego i jego państwa, nie możemy bez naruszenia samodzielności narodu polskiego uważać za przedstawicieli polskiego narodu tych przedstawicieli, którzy zostali ustanowieni wolą okupujących władz.

Za uprawnionego do wzięcia udziału w tych rokowaniach, mógłby Trocki uważać tylko takie przedstawicielstwo Polski, któreby się opierało o szeroki masy. Chciałby on zwrócić uwagę na to, że delegacya rosyjska nie uznaje rządu pana Kucharzewskiego za rząd uprawomocniony polskiego narodu, w ogóle przez to nie neguje niezawisłości państwa polskiego i polskiego narodu.

W odpowiedzi na to wskazał sekretarz stanu Kuehlmann przedewszystkiem na oświadczenia, jakie przedstawiciele mocarstw centralnych złożyli w tej sprawie na posiedzeniach komisyi w dniach 11 i 15 stycznia, a nawiązując do nich zauważył, że widzi

pewien postęp

w tem, że pan Trocki uznał samodzielność Państwa polskiego w pełnej rozciągłości. Gdyby pan przewodniczący zechciał [illegible] narodów kresowych Rosyi na zachodzie uznać samodzielność, uczyniłby rokowania [illegible] poważny krok naprzód. Reagując na uwagę Trockiego, iż rządy państw centralnych nie uznały jeszcze nowego rządu finlandzkiego, podniósł dr. Kuehlmann, że dotąd nie jest jeszcze dostatecznie poinformowany o wydarzeniach w Finlandyi, że jednakże z wiarygodnego źródła fińskiego doszły go skargi na to, że armia rosyjska wdała się tam w wewnętrzne walki, oraz, że rząd rosyjski nie odpowiedział w zadowalający sposób na kilkakrotnie wyrażone życzenie wycofania wojsk rosyjskich z Finlandyi. Należy więc sobie zastrzedz zajęcie stanowiska wobec położenia, stworzonego przez wydarzenia w Finlandyi.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin zauważył, że pan Trocki zupełnie słusznie uczynił różnicę między państwami a ich rządami. Pan Trocki uznaje teraz samodzielność Państwa polskiego, nie chce jednak uznać prawa rządu tam istniejącego do reprezentowania tego państwa. Z zadowoleniem stwierdza hr. Czernin, że pan Trocki w dzisiejszem swem oświadczeniu uznał przynajmniej istnienie i samodzielność państwa polskiego przez co zdaje się być wdrożone zbliżenie obu punktów widzenia, [illegible] mowca przychylić się do tego, aby sprawa, czy teraźniejszy rząd polski jest uprawniony do reprezentowania państwa polskiego poddaną została orzeczeniu trzeciego rządu.

W sprawie finlandzkiej zauważył następnie p. Trocki, że rząd petersburski uznał

niezawisłość Finlandyi

w czasie wojny, więc podówczas znajdowały się jeszcze na ziemi finlandzkiej oddziały wojska, które brały udział w wojnie. Gdy senat finlandzki zwrócił się do Petersburga z prośbą o uznanie samodzielności Finlandyi wyraził sam myśl, aby **wojska były wycofane dopiero po ukończeniu wojny**, jeżeliby ze względów wojskowych nie było do przeprowadzenia wcześniejsze ich wycofanie. W celu dojścia w tej sprawie do porozumienia została utworzoną komisya. Skoro teraz w Finlandyi rozpoczęła się rewolucya mas robotniczych, zwróciła się finlandzka socyalna demokracya do wojsk rosyjskich z prośbą, aby się **nie mieszały do walki**. Stosownie do tego życzenia wysłany został także telegram do rządu finlandzkiego. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że między oddziałami wojsk rosyjskich a częściami finlandzkiej armii obywatelskiej przyszło do starć. Mowca przeczy, jakoby te starcia miały jakikolwiek wpływ na całość wewnętrznych walk i Finlandyi.

Co dotyczy sprawy przedstawicieli polskich, to wystosowano do delegatów rosyjskich pytanie, czy uznają niezawisłość Polski, lub nie. Jest jasnem, że w pytaniu tem mieści się **dwuznaczność**. Mowca uznaje w całej rozciągłości i bez ograniczeń prawo polskiego narodu do egzystencyi samodzielnej i niezawisłej, jednakże nie chce zapominać o tem, że państwo polskie jest obecnie obsadzone przez obce wojska i, że tak zwany rząd polski może się poruszać tylko w obrębie granic, które mu zostaną z góry wyznaczone. Albo państwo polskie jest państwem, natenczas musi mieć

geograficzne granice.

Jeżeli Królestwo Polskie jest Królestwem, natenczas musi mieć **króla**. Jeżeli państwo niema **ani granic, ani króla**, natenczas **nie jest państwem ani Królestwem**. Ma się tu do czynienia ze stosunkami nie ukształtowanymi jeszcze ostatecznie. Na uwagę pana przewodniczącego austro-węgierskiej delegacyi odpowiada mowca, że jego rząd nie chce wcale występować jako sędzia rozjemczy w tej sprawie, proponuje on tylko drogę do zbadania uprawnienia polskiego rządu.

W odpowiedzi na to powiedział minister spraw zagranicznych hr. **Czernin**: że jest rzeczą konieczną wskazać, iż delegacye mocarstw rolniczych nie po to tu przybyły, aby stączać zapasy duchowe, lecz by próbować czy i do jakiego stopnia jest możliwem dojść do porozumienia. Mowca musi ponownie zauważyć, że jest niemożliwe dla przedstawiciela jednego państwa stwierdzić o ile w innem państwie rząd istnieje prawnie. **Kontynuowanie dyskusyi w tej sprawie jest według zapatrywania mowcy bezowocnem.** Co do sprawy polskiej, to musi mowca wskazać na to, że państwo to jest w rozwoju i że jego proces rozwoju nie jest jeszcze ukończony, z którego też powodu państwo to, jak słusznie zauważył Trocki, niema jeszcze ustalonych granic. Z drugiej jednak strony także i **rosyjska republika**, która znajduje się w stadyum rozwoju **niema** jeszcze **stałych granic**, co jednak państwom czwórprzymierza nie przeszkadza rokować z teraźniejszym rządem rosyjskim, bez wdania się w badanie jej legalności. Jeżeli pan Trocki, jak to się zdaje, podnosi przeciw mocarstwom czwórprzymierza zarzut, że nie uznają one nowego rządu finlandzkiego, to musi mowca stwierdzić, że nie wie nic o takim zamiarze. Że mocarstwa czwórprzymierza rokują zresztą z rządami, które uważają za dość radykalne, wynika z dostatecznie z faktu rokowań brzeskich.

Sekretarz stanu v. **Kuehlmann** dodał, że drugie oświadczenie pana przewodniczącego rosyjskiej delegacyi potwierdziło, iż jest trudną rzeczą, nie mając przed sobą dosłownego brzmienia tak daleko sięgających oświadczeń, wyrobić sobie pewny sąd o tem, co było powiedziane. Ponieważ w oświadczeniach tak wyszkolonego dyalektyka, jakim jest mowca poprzedni, sprzeczność jest prawdopodobnie wykluczoną, to ma się oczywiście do czynienia z mylnem zrozumieniem z jego strony. Z pierwszego oświadczenia pana Trockiego nabrał mowca wrażenia, iż **uznał on nie bez zastrzeżeń i w całej rozciągłości samodzielność państwa polskiego**, teraz zaś Trocki w drugiem oświadczeniu wywodził, że Polska z braku stałych granic i z braku króla nie jest ani państwem, ani królestwem.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 6 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 5 bm. 1918.

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 6 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 5 bm. 1918.

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Rupprechta: **Na przestrzeni od wybrzeża aż do rzeki Lys walki artyleryi, które się bardzo wzmogły wieczorem nad linią kolejową Boesinghe Staaden, przy odparciu ataku angielskiego jakoteż Paschendaele a Becelaere. Także na południe od Lys nad kanałem la Bassee i nad Scarpe ożywiała się chwilowo czynność ogniowa. W czasie pomyślnych wywiadów na południe od Armentieres i koło Craincourt wzięliśmy trochę Anglików do niewoli.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Badeńskie wojska szturmowe wtargnęły na południe od Beaumont głęboko we francuskie stanowiska, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i powróciły przywodząc 33 jeńców i kilka karabinów maszynowych.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Na wzgórzach nad morze na północ i na południe od St. Mihael ożywiła się po południu czynność bojowa.**

Z innych frontów wojny niema nic nowego do zgłoszenia.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE NA FRONCIE.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi w depeszy z Rotterdamu, że część frontu zachodniego została **objęta przez wojska amerykańskie**, które w ten sposób rozpoczęły już akcyę wojenną.

AMERYKAŃSKIE DOWÓDZTWO WOJENNE.

Berno. B. kor. Szefem sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych został zamianowany Peyton Kerch. Generał Bliss pozostanie w Europie, aby reprezentować amerykańskie ministerstwo wojny na radzie wojennej sojuszników.

TĘPICIELE ŁODZI PODWODNYCH.

Wiedeń. (Telefonem). „Berl. Ztg“ donosi na podstawie informacyj szwajcarskich, że minister marynarki oświadczył wobec komisyi marynarki Izby reprezentantów w Ameryce, że na następny rok będzie gotowych 300 opancerzonych łodzi do pościgu za łodziami podwodnemi.

Główna kwatera rosyjska w rękach polskich.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: **Depesza iskrowa z dnia 2 lutego donosi, że Mohylew, główna kwatera rosyjskiego dowództwa wojennego armii, został wzięty przez Polaków, a główny dowódca Krylenko z całym sztabem został ujęty.**

Klęska bolszewików na Ukrainie.

Berlin. B. kor. Według depeszy iskrowej Ukraińcy **stłumili bunt bolszewików w Kijowie.** Na czele nowo obranego rządu ukraińskiego stanął przywódca ukraińskiej delegacyi pokojowej w Brześciu Litewskim **Hołubowicz**. Wszystkie ukraińskie wojska stanęły po stronie **kijowskiej centralnej Rady**. Części wojsk bolszewików cofają się pospiesznie z Ukrainy do Rosyi. Pod Kijowem ma się znajdować **pół miliona ukraińskiego wojska** pod kierownictwem oficerów. Także ludność cywilna ma być uzbrojona.

ZDOBYCIE CHARKOWA.

Berlin. B. kor. Jak się dowiaduje „Vossische Zeitung“, **wojska Rady obsadziły Charków.** Sekretarz stanu Hołubowicz utworzył **nowe ministerstwo**, które w przeciwieństwie do dotychczasowej skłonności Ukraińców do porozumienia się z maksymalistami, nie zawiera **ani jednego członka bolszewickiego.**

Sytuacya w Rosyi.

Amsterdam. B. kor. Według „N. R. Courant“ donosi petersburski korespondent „Daily Tel.“ z piątku: Dziś został zamknięty wszechrosyjski kongres sowietów. Opozycya przeciw bolszewikom była słaba. Składała się ona z 60 delegatów. Na 800 delegatów było **23 delegatów maksymalistycznych**, reszta należała do lewego skrzydła socyalnych rewolucyonistów. Aprowizacya Petersburga w ostatnich dniach trochę się polepszyła.

Petersburski korespondent „Daily News“ donosi, że rząd sowietów spieszy się z organizowaniem czerwonej armii, ponieważ w ten sposób spodziewa się zyskać **niezależność** od niepewnych jeszcze ciągle **sympatyi garnizonu petersburskiego.** Z tego samego powodu wytężają partye opozycyjne wszystkie siły, aby siać niezgodę między czerwoną gwardyą a garnizonem. Kongres sowietów wypowiedział się **przeciw utworzeniu wspólnego rządu stronnictw.** Nowojorski korespondent „Daily News“ donosi, że spodziewa się, iż rząd maksymalistyczny dozna wzmocnienia przez przyjazne stanowisko Stanów Zjednoczonych.

PRZECIW BIAŁEJ GWARDYI.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Rząd bolszewików rozesłał wczoraj następującą depeszę iskrową: „Do wszystkich okrętów, towarzyszy rezerwistów! Nikt nie powinien przyjąć **uwolnienia do rezerwy**, dopóki mieszczańska biała gwardya w Finlandyi nie zostanie zniszczoną, gdyż jej zwycięstwo jest szkodą dla naszej rewolucyi. Potrzebne uzbrojenie zostanie w odpowiednich ilościach przesłane“.

KALEDIN ŚCIĄGA POSIŁKI.

Sofia. B. kor. „Wojenni Izwiestia“ donosi z Babadagu, że według wiadomości z Odessy większa część garnizonu moskiewskiego ma pociągnąć pod wodzą Kaledina przeciw wojskom bolszewickim.

ROSYJSKA DEZERCYA WE FRANCYI.

Berno. B. kor. Dezercye z kontyngentów wojskowych rosyjskich we Francyi stają się coraz częstsze. Szwajcarska prasa donosi prawie codziennie o przybyciu mniejszych oddziałów żołnierzy i oficerów rosyjskich do Szwajcaryi, dokąd uciekają często wśród wielkich niebezpieczeństw.

FRANCYA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Berno. B. kor. Według doniesienia „Figara“ uwięziono w Paryżu pełnomocnika bolszewików, który starał się propagować we Francyi idee maksymalistyczne. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Na posiedzeniu Izby pos. minister robót publicznych **Homann**, przedłożył projekt ustawy w sprawie wyłącznego uprawnienia inżynierów cywilnych i geometrów cywilnych (techników cywilnych) przy wykonywaniu bliżej określonych robót technicznych, nadto projekt ustawy o gospodarczej elektryczności. Mowca uzasadniający ostatni projekt, oświadczył, że trudno mu przytłumić uczucie wstydu, gdy sobie uprzytomni, jak wsteczne stosunki panują w Austryi właśnie na polu gospodarki elektrycznością. Zastój spowodowany jest niedostatecznem wykorzystaniem naszych sił wodnych. Gdyby były one należycie wykorzystane, to oszczędzonoby wiele węgla, przez co osiągniętoby korzystniejszy bilans handlowy. Nie byłoby potrzebnem sprowadzać węgla z Niemiec, lecz możnaby węgiel wywozić do państwa niemieckiego.

Przed porządkiem dziennym uchwalono 91 głosami przeciw 90 przystąpić do obrad nad naglącem zapytaniem pos. Kostia Lewickiego w sprawie stosunków wyżywienia we wschodniej Galicyi. P. K. Lewicki uzasadniał swoje zapytanie i oświadczył, że idzie o to, aby ustrzedz chłopów galicyjskich, jakoteż ogół ludności Galicyi przed katastrofą gospodarczą. Mowca domaga się natychmiastowego zaprzestania rekwizycyi, [illegible] starczenia żywności gminom Galicyi wschodniej.

[illegible] rozpoczęła rozprawę nad tem zapytaniem. P. **Wróbel** wskazał na potrzebę, w [illegible] znajduje się także Galicya zachodnia. P. **Siengalewicz** rzekł, że Rusini żądają tylko, by rząd poczynił potrzebne zarządzenia, aby nie doprowadzać ludności wsch. Galicyi **do ostatnich granic cierpliwości**. Po przemowach jeszcze kilku mówców przedmiot został wyczerpany. Przystąpiono do drugiego czytania ustawy finansowej i preliminarza państwowego na r. 1918. Na propozycyę prezydenta wyznaczono w rozprawie ogólnej czas przemówień na jedną godzinę. Zabrał głos sprawozdawca p. **Steinwender**.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdawca p. **Steinwender** w swoim referacie wskazał między innemi na niedostateczne przygotowanie militarne. Wskutek tego setki tysięcy synów naszych z powodu braku artyleryi zginęło. Parlament nie ponosi tu winy, lecz cała gospodarka finansowa. Referent podniósł także moment, że rząd nie wziął przedsiębiorstw wojennych w swoje ręce, że dał przedsiębiorcom wojennym i surowce, a przecież akcyonaryusz nie ma prawa ciągnąć zysków z wojny! Państwo wydało centrale na łup kapitału. Wyrzucono miliardy, ceny wszystkich produktów poszły w górę, a długi ciążą na nas. Gdyby zwołano w czas parlament, wpłynęłoby to było na stosunki korzystnie.

POCZĄTEK DYSKUSYI BUDŻETOWEJ.

Wiedeń. (Telefonem). Wbrew oczekiwaniu Izba posłów nie mogła przystąpić dzisiaj odrazu do dyskusyi budżetowej, gdyż Rusini wnieśli nagłe zapytanie w sprawie aprowizacyi Galicyi wschodniej. Z Koła polskiego na początku posiedzenia było **bardzo mało posłów** obecnych, podobnież i z innych stronnictw. Stosunek głosów przy pierwszem głosowaniu wskazuje, że **ani połowa członków Izby nie była obecna**. Sami Rusini zrezygnowali z przeprowadzenia dłuższej dyskusyi, a sprawę zapytania załatwiono w trzech godzinach.

W dyskusyi generalnej, jak dotychczas wiadomo, przemawiać będzie 24 mowców. We czwartek odbędzie się głosowanie nad zamknięciem dyskusyi generalnej, a potem drugie głosowanie nad rozpoczęciem dyskusyi szczegółowej.

PRACE KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła odbyła dzisiaj posiedzenie. Obradowano nad sprawami bieżącymi, głównie nad kwestyami gospodarczymi.

Prezes Koła br. **Götz** odbył dzisiaj konferencyę z prezydentem gabinetu i przywódcami kilku stronnictw parlamentarnych. Zadaniem tych konferencyi jest poinformowanie się o sytuacyi względnie omówienie programu prac wobec dyskusyi budżetowej. Jak słychać, w kołach niemieckich panuje zadowolenie, że przesilenie prezydyalne w Kole zostało zakończone. Prezes Koła otrzymał z kraju liczne gratulacye.

Echa tragicznych zajść.

Lwów. (Telefonem). Wiadomość o zgonie Jerzego hr. Wodzickiego, rozpowszechniona ze szpitala, okazała się na szczęście **przedwczesna**, a pomyłka powstała stąd, że pacyent popadł w dłuższy stan omdlenia. Wodzicki raniony został w ten sposób, że kula weszła lewem okiem i wyszła tyłem czaszki. Pacyent żyje jeszcze i lekarze są zdania, iż mózg został tylko lekko naruszony. Sprostowanie mylnej wersyi o jego zgonie, kursującej już powszechnie po mieście, wywołało żywe zadowolenie i radość.

Jerzy Wodzicki jest synem Aleksandra, właściciela dóbr Olejów, a wnukiem Kazimierza, znanego ornitologa.

Lwów. (Telefonem) Zapowiedziany na wtorek przed południem pogrzeb śp. Maryana Czerkasa, ucznia V klasy gimn., który zginął w tragiczny sposób, przesunięty został na środę po południu o g. 2, a to na życzenie wyrażone z wielu stron, aby dla uczczenia zmarłego poczynić odpowiednie przygotowania. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, komitet obywatelski będzie utrzymywał podczas pogrzebu porządek. Zwłoki zmarłego przeniesiono dziś do kaplicy Boimów.

We środę także nie będzie nauki w szkołach, gdyż młodzież weźmie udział w pogrzebie.

Lwów. (Telefonem). Do Wiednia, jak głoszą, ma się udać deputacya matek, aby na audyencyi przedłożyć cesarzowi memoryał w sprawie ostatnich zajść we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Komenda miasta ogłasza w tutejszych dziennikach, że po przeprowadzonem śledztwie stwierdzić należy, iż **do młodzieży nie strzelali żołnierze niemieccy.**

Lwów. (Telefonem). Wiec rodzicielski w sprawie ostatnich zajść odbędzie się w tych dniach za zezwoleniem dyrekcyi policyi.

Wiadomości telegraficzne.

POLITYCZNE NARADY.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi, że wczoraj jeszcze hr. Czernin nie mógł odbyć narady z dr. Kuehlmannem. Konferencya ta odbędzie się dopiero dzisiaj. „Zeit“ donosi, że wobec czynnego udziału reprezentantów wojskowych w obradach, mają one bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego przebiegu wojny i polityki na zachodnim i wschodnim terenie.

Wiedeń. B. kor. W polityczno-wojskowych obradach w Berlinie biorą udział także: zastępca szefa sztabu generalnego gen.-major br. **Waldstaetten** i zastępca głównego komendanta armii przy rokowaniach pokojowych, marszałek polny porucznik **Csicserics**. Wraz z nimi znajdują się podpułkownik Pokorny, major Glaise i kapitan Lauer.

MOCARSTWA CENTRALNE BĘDĄ CZEKAĆ.

Wiedeń. (Telefonem). Zarówno z głosów prasy wiedeńskiej, jak i prasy berlińskiej inspirowanej z urzędów spraw zagranicznych wynika, że taktyka Trockiego przewlekania rokowań zaczyna **wyczerpywać cierpliwość mocarstw centralnych**. Artykuły konstatują, że oba mocarstwa mogą **przeczekać** aż do chwili zawarcia pokoju z Ukrainą.

O IMPORT Z ROSYI.

Wiedeń. (Telefonem). Jak „N. F. Presse“ donosi, toczyły się w Berlinie rokowania przedstawicieli giełd zbożowych austro-węgierskich i niemieckich handlarzy zboża w sprawie wspólnej akcyi, celem importu zboża z Rosyi. Konferencye nie doprowadziły do wspólnego postępowania, gdyż wyłoniły się znaczne trudności.

POKORA WOBEC WĘGRÓW.

Lwów. (Telefonem). Wiedeński korespondent „Lemberger Ztg.“ donosi: Minister żywnościowy Hoefer dostarczył znowu obrońcom systemu niezadowolenia aprowizacyjnego w interwiewie świeżych podstaw do oburzenia. W „Pester Lloyd“ z dn. 2 bm. znajduje się formalne przeproszenie Węgrów przez ministra Hoefera. Podnosi on, że sam służył w pułku węgierskim i że zawsze żywił sympatye do Węgier. Jeżeli Austrya nie może sobie dać sama rady, to muszą jej pomódz Węgry; powiedziałem to — oświadczył minister Hoefer — w tonie dobrodusznym i ubolewam, że przez to dałem powód do nieporozumienia na Węgrzech.

Do powyższych słów ministra Hoefera dodaje wiedeński korespondent „Lemberger Ztg.“: Na Węgrzech z pewnością z zadowoleniem powitają te pokorne słówka, ale jest wątpliwe, czy takie wycofanie się Hoefera pogłębi jego sławę w Austryi. Jak słychać, Hoefer zaczyna „czuć się znużonym“ i jako jego następcę wymieniają już nazwisko pewnego majora. Sprawy żywnościowe tak się rozlazły i spadek po Hoeferze tak mało jest ponętny, że ustąpienia Hoefera należałoby pragnąć, gdyby mógł po nim nastąpić nowy kurs. Rokowania w tym względzie są w toku.